

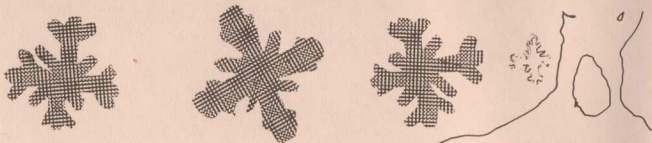


na tropie

11-12
XLI



archiwum
harcerskie.pl



Halo, Halo, Halo,

Nadzwyczajny dodatek ...

Kurierek na płatkach śniegu, nadzwyczajne wydanie -
Czytajcie nim się roztopi i nic nie zostanie.

Wielka, wesoła nowina drukowana gwiazdami,

- Jezusek się narodził - i jest między nami.

Miś pisał jako redaktor, sikorka dała mu piórko, drukowali w spróchniałej dziupli dzięcioł z wiewiórką. Sprzedawał gazetę zajac, roznosił ją w wielkim pędzie, kupowały ją wszystkie drzewa za trzy zółdnie.

Ja trafiłem tutaj i nie mam poco biec dalej, bo wiużę ze wszyscy już wiedzą i gwiazda się pali.

Zajac gazeciaryz



*Najserdeczniejsze
zyczenia Świąteczne*

*zasyta Czytelnikom
Redakcja*



Hej naprzed do pracy...

Trzy miesiące upłynęły od zlotu i ... c i s z a .
Ani od dołów ,ani od wyżyn harcerskich niema wieści.Przrzeczone artykuły nie napływają.Teczka redaktora pusta.Nie wiem czy jesteście zadowoleni ze zlotu i swych harcerskich wakacji, czy zaczęliście już z b i ó r k i zastępów i drużyn.Co robicie ?

Od 1982 roku nawojujemy o spisanie k r o n i k drużyn,hufców,chorągwi,okręgów. H i s t o r i e harcerstwa poza granicami K r a j u i nasze zamierzenia do roku 2000 musimy sprecyzować, utrwalić na papierze, w k r o n i k a c h , księgach p r a c y i d z i a ł a c . Działamy z zapalem,jeżeli nasze zajęcia są programowane przez nas,podobają się nam i prowadzą nas do określonego celu.Program zastępu,drużyny omówiony w naszym kręgu porwie napewno wszystkich.Będziemy się wzajemnie podniecali zyskując kolejne wyniki.Program związany ze stopniami, sprawnościami,polskim środowiskiem,naszą historią,"pokazaniem się drużyny w naszym środowisku polskim,osiągnięciami w zawodach między drużynami nie zawiedzie.

Główne Kwatery,Komendy chorągwi i hufców pomyślą o tym i„przypiłużą” was oraz zachęcą.Wy zaś sami n a p i s z c i e o tym do Na tropie i wyzwiecie do zawodów u siebie inne drużyny,zastępy. R e g u l a r n e i p r o g r a m o w e zbiórki drużyny ,przyznane stopnie zdobyte w rzetelnym wysiłku są nalepszą gwarancją powodzenia w pracy drużyn i zastępów.

P r a s a harcerska, ogłaszanie wyników, zapisywanie ich w k r o n i k a c h drużyn,hufców ożywi zbiórki zastępów i drużyn. D n i H a r c e r s k i ,wystawy, pokazy,śpiewy z a t r u d n i ą każdego w naszych szeregach i przyniosą nam wiele zadowolenia.

*czy
Twój zastęp*  *czyta
Na tropie ?*

I.Pionka

niej.7.30 - czekamy.8-ma czekamy.9-ta godzina przyjeżdżają autobusy ale nie nasze.9.30 przyjeżdżają nasze autobusy - stare, białe, bez hamulców i bez chłodników. Dwa od razu nawalają, wysiadamy i pchamy. Dopiero przy drodze można znowu wsiąść. Dojeżdżamy do cementarza Arlinkiego i obracamy się do harcerek. Wogóle nie przyjadą, bo wszystkie ich autobusy wysiadły /może harcerki są za ciężkie ale to inna sprawa/. Po ceremonii przy grobie Padewskiego i obracamy się do grobu Kennedy'ego, mamy szybką turę miasta i godzinę wolnego czasu. Potem jedziemy do Świątyni Narodowej - tu na nas czekają biskupi i każeja aby odprowadzić nas. Czas idziemy na teren zlotu. Nie weszliśmy Kapitolu, Białego Domu Prezydenta Reagana, żadnych pomników. Za to przeszliśmy wspaniałą organizację! W powrotnej drodze jeden autobus się zgubił, jeden miał wypadek i jeden wysiadł. Wróciliśmy o północy. Jeszcze jesteśmy w Sloane Lodge - jutro na pewno namiot postawimy, gdy go nam dostarczą.

19.8. Rano były rozegrane pierwsze rundy konkursu "My i Świat" wiedzy historycznej, geograficznej i ekologicznej, Polski. Pogoda się dzisiaj zmieniła - przedtem było duszno i gorąco, teraz pada deszcz. Typowa pogoda letnia angielska. Po o ja tak daleko zajechałem żeby to przeżyć. Po południu dostarczają nam namioty. Rozkładamy "nase" a tu brakuje jednego stupa - obóz z Chicago po harcersku go pożyczymy. U harcerkę konkursu śpiewu - jeden obóz z Anglii pożyczymy moją gitarę więc muszę wygrać! Komenda zdecydowała że jutro postawimy namiot jak stęp się znajdzie. Robimy wartę nocną, nie wpuszczamy samochodów na teren i łapiemy chłopczków idących na randki do harcerkę /Tak, tak - red/.

20.8. Ciekawie angielska pogoda - wygląda jak chmurki. Harcerki wiedzą o obwodach harcerzy gdzie odbywają się pokazy - muzeum woskowe i wędro-rock u wędroowników, "limbo" w obzie harcerzy "Odważa" skakanka w obzie "Pod totemem słońca." Po południu prywatne wycieczki do Baltimore. Wracamy na ognisko zlotowe prowadzone przez Kanadę. Harcerka mówi - "Jestem Kanadyjką polskiego pochodzenia! My w Europie tak się nie czujemy. Komenda mówi nam że namiot nie zostanie postawiony więc będziemy w Sloane Lodge do końca.

21.8. Pogoda dzisiaj już lepsza ale trzeba pójść do harcerkę przez gliniane błoto, na mszę św., defilady i na obiad. Po obiedzie jest oficjalne otwarcie olimpiady zlotowej. Spotykamy po raz pierwszy Dba. Haleckiego. Planowa olimpiada przez dwa lata. Otwarcie podobne do olimpiady w Los Angeles, ale bez spadochroniarzy i mew. Finał konkursu "My i Świat" Anglia bierze pierwsze trzy miejsca. Wieczorne ognisko, prowadzone przez nas burdzo się udało - wszystko pod kontrolą, głośno śpiewamy i dryfujemy wzniesie i w tempie.

22.8. Całodzienna wycieczka do Filadelfii gdzie nie ma sera i do Doylestown, amerykańskiej Częstochowy. W Doylestown były blaski pamiątkowe ale Marszewskiego nie było. Ognisko z Kanadą - przyjemnie nam, ale jakaś Druha zdecydowała że to nie na poziomie bo za dobrze się bawimy.

23.8. Dalszy ciąg olimpiady - Dba. Balicki wszystko chce sam organizować i wszędzie być, ale prawie nie jest słuchowane. Bięg na sto metrów, dużo osób zgłosiło się ale organizatorzy o tym nie wiedzą oraz ktoś zebrał zgłoszenia i je zgubił. Anglia wygrała konkurs poniżej lat 13, Kanada powyżej. Deszcz padał wieczorem, kominek pod dachem i bitwa o suche miejsca.

Wielka Gra - "My i Świat"

Już rok przed otwarciem zlotu można było otrzymać książkę dość poważnych rozmiarów a w niej setki pytań i prawidłowych odpowiedzi. To materiał na wielką grę terenową "My i Świat" o ekologii i przyrodzie, historii harcerstwa, Polsce w latach 1945-1988 oraz jej wkładzie w kulturę świata. Gra była udatna i pełna emocji, choć nielata. Centralne ognisko świetnie przygotowane przez obieg Anglii było wielkim przeżyciem.

24.8. Program Indiani. Rano olimpiada. Po każdym wręczeniu medala - hymn olimpijski. W rezultacie na końcu tylko 10 osób zostało. Po obiedzie przyjechali Indianie /nie z turbansami ale z Bogami, bebnami i śpiewami. Nieśmiały było tak gorąco że uciekliśmy w cień. Wieczorem lał deszcz. "Pow - wow" miał miejsce w jednali harcerce. Jakób 300 osób się zmieszcilo. Tańczyli śpiewaliśy i słuchaliśy bajki i "Fast Running Buffalo Woman." Delegacja Solidarności w inscenizacjach i raportach.

25.8. Dziś całodzienna gra techniczna. Jestem sędzią przy punkcie sanitarnym. Mam nadzieję że ja nie szkiep przy nich nogi - chusztka związana koło kolana, pas na nodze, ranny idzie piechota a sanitariusze trzymają go pod rękę. Dowiedzieliśmy się że mamy nowego przewodniczącego.

26.8. Strasznie nudna gra polowa całodzienna. Dowiedzieliśmy się jak wygląda bez sluku. Dyskoteka w wędroownikach tak popularna że mało kto brał udział w grze. Ostatnie centralne ognisko. Dobra atmosfera bo wszyscy już się poznali.

27.8. Cały dzień pakujemy się i transportujemy wszystko do obozu harcerkę. Żegnamy się z obozami które dzisiaj odjeżdżają. O północy przyjeżdżają autobusy. Ży śmiech i śpiew - wreszcie jesteśmy w drodze powrotnej.

28.8. By nie zapomnieć smaku jemy śniadanie u "McDonalds. Zatrzymujemy się po amerykańskiej stronie Niagara Falls. Andrzej i ja kupiliśmy pizza ponad 2 stopy szeroka - ludzie się patrzy i dziwią gdy zjadamy wszystko razem z pudełkiem. Deszcz przestaje padać - czas na ostatnie zdjęcie. Jedziemy do Toronto na lotnisku jedna harcerka jest pewna że zgubiła bagaż ale po godzinie szukania się znalazł. Staromy i tpi przepływająca niewygodny ale starymy się w nim spać.

29.8. Powrót do Londynu o 11ej rano. Żegnamy się z uczestnikami zlotu. Żegnamy się z reprezentantami brytyjscy wracając do domów na kapiel, opowiadania i zzzzzzz.

KTO JEDZIE NA NASTĘPNY ZLOT ????????



Wielka Gra 1988



...IV Światowy Zlot ZHP Poza Granicami Kraju odbył się w leżącej na pograniczu stanów Pensylwania i Maryland miejscowości o nazwie Rising Sun. To jakby odpowiednik hasła Zlotu "Wstań, w słońce idź!". W dniach 15-28 sierpnia akucali amerykańscy udośćpnili swoje obozowiska ponad 1100 osób liczącej gromadzie harcerkę i harcerzy wszystkich pokoleń, od zuchów pozyskując a na veteranaż ze zlotu w Spale kończąc. Obok amerykańskiej więciagłeta została na maszt polska flaga a wszystkie charakterystyczne miejsca na terenie obozu nadano polskie nazwy: Kapeprawy Wierch, Aleje Jerozolimskie, Plac Zamkowy i tpi przepływająca ścieżka obozami rzeczka Octonaro została na czas trwania Zlotu ochrzczona imieniem Wisły.

Zlot to kolejny zlot Harcerstwa na wycofanie się, lecz pierwszy, w którym uczestniczyli goście z kraju, stanowiący ponad 30-osobową grupę - Krajową Drużynę Zlotową. Teza, która przez ostatnie lata często podnoszono tak nad Wisłą, jak i nad Tamizą - że Harcerstwo jest jedno - znalazła swe praktyczne zastosowanie i będzie owocować dalszą współpracą. W składzie Krajowej Drużyny zlotowej byli: Nacelnik Szarych Szerogów - Stanisław "Orzeł" Broniewski, oraz kapelan apud Monte Casino - Ojciec Adam Studziński. Towarzyszyli nam podczas zlotu także ksiądz biskup Adam Dyczkowski z Wrocławia, znakomity jak się okazało wodzirej ogniakowy...

/urynek z Listu hm. Jerzego Bukowskiego z Krakowa, do Redakcji Tygodnika Powszechnego 23.10.88/



Obóz wędrowny Stocznia

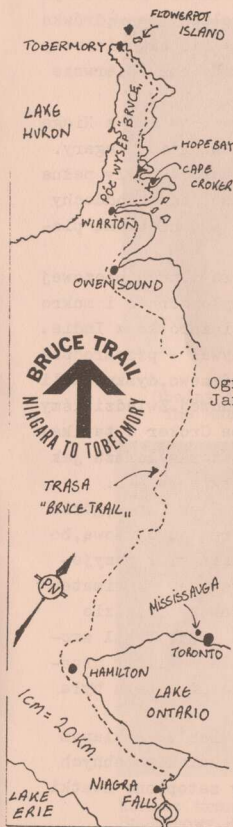
Sześciu wędrowników siedziało naokoło ogniska w lesie na kempingu w Hope Bay przy jeziorze Huron Lake/Georgian Bay/w Ontario, Kanada. Spiewali czasem dobrze, czasem nie, gawędzili a przede wszystkim odpoczywali po trudnym dniu wędrowania na półwyspie Bruce. Ale skąd się tam znaleźli i kim on byli?

Był to obóz wędrowny drużyny wędrowników im hm J.A. Grzesiaka "Czarnego" z hufca Wilno z Yorkshire, z dalekiej egzotycznej Anglii. Znaleźli się tu po 5 dniach obozu wędrownego "Stocznia". Zaczęło się to w Mississauga, gdzie po przyjeździe z lotniska w Toronto z wyprawą wielko-brytyjską na IV światowy Złot przywitał nas hm Brodzki, przewodniczący Okręgu ZHP Kanada.

Harcerki i harcerze rozjechali się po Toronto, by nocować u polskich rodzin. My zostaliśmy w sali parafialnej kościoła śs. M. Kolbe. Tu nocowaliśmy. Oboźny p.w. H. Bąk, gospodarz h.o. Marek i Bryan udali się zaraz do miasta po zakupy prowiantu na wędrowkę. Wrócili późnym wieczorem z torbami pełnymi jedzenia i paliwa do naszych połowych kuchенок. Po kolacji naradzaliśmy nad programem następnego dnia. Położyliśmy się spać dość późno.

W poniedziałek wstaliśmy przed słońcem i po śniadaniu przed wymarszem na przystanek autobusowy sekretarz h.o. Rysio Borowy przygotował rozkaz otwierający obóz "Stocznia". Modlitwa i szybkim krokiem przemarsz do autobusu. Dojechalismy do wodospadu Niagara Falls z całą wyprawą brytyjską zwiędzała Toronto Dh ów. St. Borowy i p.hm M. Szablewski pojechali windą na Wieżę CN. Taksówką przejechalismy do Ontario Place/to była podróż, której nigdy nie zapomnimy. Połączyliśmy się z resztą wyprawy W.B. Z nimi wróciliśmy do naszej bazy i tam odbył się po wieczery kominak całej wyprawy z miejscowym harcerstwem. Dołączył do nas szósty wędrownik p.d. Jarek Andrzejewski.

Nasz obóz wędrowny rozpoczął się następnego dnia. Pobudka. Pobudka o 5ej i wyjazd do Owen Sound autobusem. W auto-



Ognisko w Hope Bay: Stefan, Henio, Marek B. Marek Sz. Janek i Rysio. podczas wędrowki w Kanadzie.



Złot w Rising Sun: Obóz "Odwaga": W. Brytania, Szwecja, Francja i Austria. komdt hm Jaśnikowski fotW. Szablewski

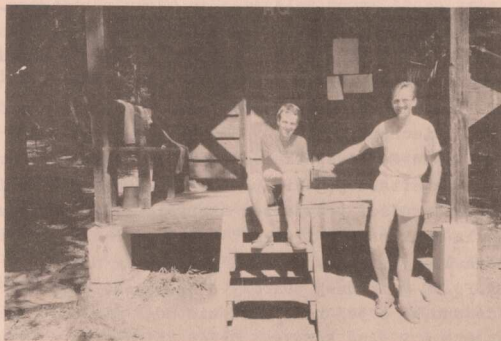
busie spaliśmy. Gdy autobus zatrzymał się w Rockford / dwa budynki / deszcz padał i było bardzo pochmurno. Myśleliśmy, że wędrówka będzie straszna. Ale gdy weszliśmy w las i znalazł się pierwszy drogowy znak naszej trasy i na domiar gdy ugryzły nas pierwsze komary to wszystko " się poprawiło ".

Szliśmy trasą The Bruce Trail", która prowadzi z Niagary do Tobermory na północy i ciągnie się przy skarpie Niagary. Maszerowaliśmy pięknymi lasami, które pomimo tego, że były pełne życia i przyrody, były ciche, tylko było słychać nasze oddechy i rytm marszu, czasem Marek i Stefan śpiewali swą ulubioną piosenkę Tanana...Tanana, Tananna ...hej.

Rozbiliśmy namioty nasz przy jeziorze i przy obozowej kolacji podziwialiśmy piękny zachód słońca. Było gorąco i mokro nie tak jak w Anglii. Przygodnie jechaliśmy ciężarówką z Indianinami i jego psem, obserwowaliśmy jak bóbr pływał w przeźroczystej wodzie, jak jeżozwierz wdrapywał się na drzewo, dyskutowaliśmy o harcerstwie, pływaliśmy w przerwie obiadowej. Zwiedziliśmy rezerwat indiański Chippewas of Nawash w Capa Croker i tam kajakowali w indiańskim kajaku. Śpiewaliśmy podczas marszu jak tylko znaliśmy pieśni: wojskowe, ludowe, harcerskie od A-Z.

Z Hope Bay poszliśmy na przełaj do Eden Hwest, gdzie mieliśmy czekać na autobus wedle umowy z firmą autobusową, bo tam nie było przystanku. Przy skrzyżowaniu, gdzie miał przyjechać autobus Stefan musiał kryć się pod materacem "kamimatem" bo tak było gorąco. Autobus zawiózł nas do Tobermory, gdzie przy pomniku oznaczającym północny terminus Bruce Trail zrobiliśmy sobie zdjęcie w mundurach. Ogniska nie mogliśmy urządzić, bo przyszła burza z piorunami i błkawicami i taka była jasność, że można było czytać ...Na Tropie.

Następnego dnia pojechaliśmy statkiem ze szklanym dnem do Flowerpot Island / nazwa pochodzi od skałek podobnych do doniczek kwiatowych. Po drodze widzieliśmy zatopione statki



Obozny i Kmdt na granicy Pensylwanii Maryland
The Mason-Dixon Line fot.P. Bąk



Koniec trasy Bruce Trail w Tobermory: R. Borowy,
St. Borowy, H. Bąk, J. Andrzejowski, M. Bryan, M. Szablewski

na dnie jeziora. Pływaliśmy w jeziorze, próbowaliśmy nurkować. Zwiedziliśmy część wyspy należącej do parku narodowego. Na statku spotkaliśmy drużynę skautów kanadyjskich ze sztandarem. Nawet podczas drogi uczyli się wiązania węzłów. Po obiedzie i zwiedzeniu portu złapaliśmy autobus do Owen Sound i po drodze nasza komisja przeprowadzała teoretyczną część próby na wędrownika - piechura.

W Owen Sound spotkał nas dh Betowski, który zawiózł nas do sali parafialnej, gdzie po kolacji odbył się kominek na temat Solidarności i wydarzeń sierpnia 1980/pożyteczne informacje dla konkursu "My i świat" w programie zlotu. Następnego dnia wyjechaliśmy razem z wyprawą kanadyjską na zlot w Rising Sun w USA. Po 20-godzinnej podróży o 3-ej rano położyliśmy się w lesie do snu, bo o 3ej rano nikt nie mógł nas oczekiwać na terenie zlotu w Rising Sun. Rano przed śniadaniem ostatnim rozkazem zamknęliśmy naszą wyprawę wędrowniczą innym kontynencie.

Serdecznie dziękujemy za życzliwą gościnę harcerstwu w Kanadzie, a specjalnie Dhom: Przew. Okręgu hm St. Brodzkiemu, Betowskiemu, Machutowi i hufcowi "Bałtyk" za wypożyczenie nam mini-busu. U Was Druhowie czuliśmy się jak u siebie w domu. A mieliście dość kłopotu z całą wypawą brytyjską przy zakwaterowaniu dwukrotnym przed i po zlocie, nakarmieniem nas i zatrudnieniem krajoznawczym. Cenimy to i bardzo dziękujemy.

C Z U W A J !

phm M. Szablewski druż.



Stefan i Marek kajakują w Georgian Bay

Pod totemem słońca

I tam w Rising Sun na zlocie harcerzy Zarzewie było naprawdę gorąco w naszym podobozie, bo mieliśmy dodatkowe słońce branie naszego podobozu "Pod totemem słońca". Pod napisem był drugi: Wilno, Gdynia, Niemcy i Belgia. Był obóz "zlepkowy" z hufców powyższych. Harcerze z "Wilna i Gdyni" wielkobrytyjskiej przyjęli harcerzy polskich z Hamburga i Belgii.

Przy bramie zawsze stała warta: z lewej strony groźny smok a z prawej makabryczna twarz zwana Robertem. Brama podzieliła na była na dwie części: gdy obóz wchodził i wychodził z lewej strony pod słońcem słońce zawsze świeciło, a gdy z prawej strony obok "Roberta" to deszcz lał. Do obozu prowadziła ścieżka z piotem "zariba" po obydwu stronach ścieżki. W połowie drogi do obozu stał drogowskaz z dwoma ramionami: 3700 mil Yorkshire rejon hufca Wilno obejmujący harcerzy z Bradford, Huddersfield, Leeds, Halifax i Sheffield.

Trochę dalej było ciemniej. W lesie po lewej stronie ścieżki budynek, umywalnie - tutaj szeregi harcerzy napełniały swoje manierki przed wymarszem na apel, msze, przemówienie lub olimpiadę. Jeszcze parę kroków i wybór drogi: w lewo? czy w prawo? - wprawo - wprawo w lewo. Piękna polanka naokoło sosny, tu stały namioty zastępów, zielone płótno w zielonym lesie. Od lewego "Lisy". to był zastęp z Hamburga z podzastępowym z Belgii. Po lewej stronie namiotu kapliczka obozowa, styl puszczkański, pośrodku krzyża mały obrazek Matki Boskiej ostrobramskiej. /bo to hufiec Wilno/. Po prawej stronie namiotu przy beczce, która tam stała pełnej wody na wypadek pożaru, zastępowy wyw. Marcin Wieteska postawił Lisa, który się podkradał w kierunku zastępu "Psów". Żadnych odpadków lis by nie znalazł w tym namiocie, tutaj był zaw sze wzorowy porządek, którego zastępowy ów. Lucjan Sobański był dumny. To ten zastęp ze swoją wyrzeźbioną sową wygrał konkurs punktacji. Po prawej stronie namiot

"Żubrow", zastępowy z Belgii wyw. Bartek Kubiak miał jako ozdobę miniaturową głowę żubra z ogromnymi rogami. Parę kroków od tej głowy był namiot, który zawsze był pełen śmiechu i życia- "Kruki", tutaj królował zastępowy w. Stefan Borowy. Następny namiot połączony z namiotem "Kruków" sznurkiem, na którym wisiała zawsze bielizna, to "Żbiki". Na ziemi przy namiocie stał żbik z wielkim uśmiechem, ale on nie był bardzo pewny siebie, bo prawie że pół dnia leżał- niestał. Zastępowym tu był po raz pierwszy wyw. Adam Tabor.

W tył zwrot! I tu stała tablica rozkazów, w kształcie "wschodzącego słońca", na niej dh sekretarz h.o. Ryszard Borowy wywieszał rozkazy, regulaminy i wyniki punktacji, tu raz też wisiała zagubiona skarpetka. Przy tablicy trochę dalej linka przywiązana pomiędzy sosnami, na której powiewała na wietrze polska flaga zakupiona przez oboźnego /nie ma serca, talko zegarek! dha pdk Henryka Bąka z Toronto./bo ich ściągali na zajęcia/.

Ten plac był sercem obozu, tu odbywały się apele, modlitwa, ćwiczenie musztry, pochwały od oboźnego, śmiech i śpiew, nagany od oboźnego, krzyk i zgrzytanie zębów. Tu odbył się nasz konkurs "My i Świat" wygrany przez "Kruków", zastęp, który wygrał trzecie miejsce w konkursie ogólnozłotowym na "Polu Mokotowskim, tu czekaliśmy na autobusy na wycieczkę kę do Waszyngtonu, tu gościliśmy harverki i śpiewaliśmy piosenkę "Statek bananami" i tu w ciemności o piątej rano straszny gwizdek na pobudkę przed wyjazdem do Filadelfii i tu bozdano złote odznaki złotowe za wygranie tytułu "zwycięskiej drużyny IV Światowego Złotu ZHP. Tu było całe życie obozu prawie!

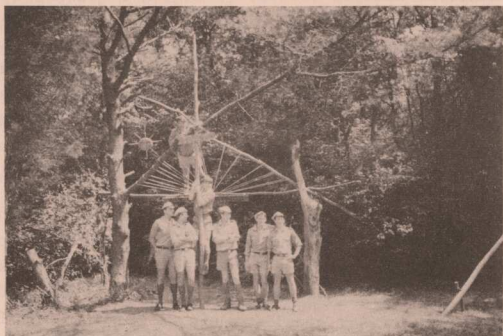
Z powrotem przy skrzyżowaniu prowadziła ścieżka do talnej bramy i wejście do naszego sąsiedniego obozu "Odwaga", a w drugim kierunku druga polanka więcej otwarta. Przy pierwszym namiocie stał rycerz w hełmie w stylu romańs-

kim, a w namiocie naszych trzech speców: dh phm Leszek Żelazowski, pdw Waldek Pniewski, i pdw Piotr Czajkowski - to właśnie pierwszy rząd obrony - tu zaczynała się komenda! Naprzeciw krokodyl-młodszy brat krokodyla "Bolek Krzywousty" "super" złotu harcererek, bronił on Sekretarza, dha Kwatermistrza ho Marek Bryan i oczywiście sprzęt obozowy, pożyczony nam przez phm Wielgę /hufiec Warta-Chicago - d zi e kujemy / i naszego "felczera" pdw Janka "Bananka" Andrzejewskiego, sanitariusz złotu harcerzy.

W cieniach stała kuchnia- tak tu w Rising Sun była kuchnia na obozie, no miała być, symboliczna z napisem "tu powinna być kuchnia", oraz drzewko dla menażek i kubków. Parę metrów dalej wielkie koło a w środku ognisko, tu odbywały się pokazy, gawędziliśmy, grzeliśmy się, tu śpiewaliśmy" Bo nasz jest mało, a duży kraj, gdy spotkasz skauta- buziaka daj! razem z Łysym, Hubertem, Krzysztofem i innymi. Tu gościliśmy Dha Grzesiaka, syna naszego patrona, Józefa Grzesiaka "Czarnego". Opowiadał nam o dziejach sławnej Czarnej Trzynastki Wileńskiej" i o ich "słonecznym szlaku", Schowany za krzakami stał ostatni namiot, tu była "władza"- oboźny i komendant /to ja/, tu odbywały się odprawy, narady i wyrwanie włosów. Na śpiworze leżał duży zielony kapelusz, a dh oboźny liczył punkty. Pod drewnianą platformą na której stał namiot, spał obozowy maskot, niewidzialny pies Fido. Przy namiocie za sznurkiem, na którym wisiały kąpielówki komendanta używane tylko dwa razy, stał stół, przy którym sekretarz pisał kronikę i książeczki służbowe, czasami opalał się. Gdy na zlocie był rozgardiasz to tu był porządek!

Tu na obazie było kiedyś 35 uczestników IV Złotu Światowego, ich plecaki, śpiwory, śpiewniki, ręczniki i wrażenia, teraz nic nie zostało, tylko las, polanki, i ten "sławny duch" obozu, a czasem echo- "Tabi du-daj, daj-Tabi du daj! Czuwaj!

"Czynami wielcy - duchem silni!" M. Szablewski phm



Komenda obozu zlotowego "Pod Totemem Słońca"
fot. W. Szablewski



Wędrownicy "korzystają" z lifta Indianina
podpatrzył Bąk, Bąk przemawia do psa



Zbiórka Brytyjskiej wyprawy, fot. L. Żelazowski
Wędrowniczki zwiedzają naszą kuchnię fot. M. Szablewski



fot Bąk: wręczamy odznakę hufca Wilno
dhowi Grzesiakowi, synowi hm "Czarnego" Grzesiaka

„Gdy siadamy przy ognisku — nasuwają się wspomnienia z obozów poprzednich, kiedy wypowiedało się życzenie, by znowu spotkać się w roku przyszłym w gromadzie druhów zytych ze sobą. Nasuwają się refleksje o urokach życia harcerskiego — jedynych i szczerych — bo płynących z ducha naszej organizacji. Tak nam dobrze, tak przyjemnie przy tym ognisku, które będziemy niejednokrotnie wspominać w późniejszym życiu”.

Z. H. P. w Tarnobrzegu

(cytat z Kroniki I Drużyny Męskiej im. gen. H. Dąbrowskiego — Wola Jasienicka, rok 1936).

Więc płonie, pod szczyty świerków wzlatają skry. Plomień polaną rozjaśnia — rozgrzewa i tak już gorące serca harcerskie. Ciszę przerywa piosenka „Płonie ognisko w lesie...”.

W programie tego ogniska jest tylko jeden punkt — gawęda o dziejach Harcerstwa na terenie byłego Państwowego Gimnazjum im. hetmana J. Tarnowskiego, a obecnie Liceum Ogólnokształcącego w Tarnobrzegu z okazji 70-tej rocznicy powstania tej szkoły. W gawędzie wykorzystano materiały: sprawozdania Dyrekcji Szkoły — za poszczególne lata, kroniki I Męskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. H. Dąbrowskiego, kroniki II Drużyny Wodnej im. gen. M. Żaruskiego, kroniki Hufca Harcersk. Kroniki Szczępu HSPS im. por. J. Samy. Program gawędy: 1) Powstanie, rozwój i działalność drużyn męskich — do 1948 r. 2) Powstanie, rozwój i działalność drużyn żeńskich — do 1948 r. 3) Działalność drużyn harcerskich żeńskich i męskich — w latach 1956—1978.

Wiosną 1912 roku w c.k. Wyższej Szkole Realnej w Tarnobrzegu utworzono 4 zastępy skautowe, po 8 uczniów w każdym. Twórcą drużyny skautowej był prof. Adam Malski. W latach I wojny światowej rozwój skautingu został zahamowany. Niemniej jednak w roku 1916 drużyna liczyła 40 uczniów. Jej „nauczycielem” był prof. Michał Affanasowicz.

W 1918 roku Skauting przemianowano na Związek Harcerstwa Polskiego. Sprawozdanie szkolne z roku 1921 podaje, że drużyna harcerska im. gen. H. Dąbrowskiego istnieje już od kilku lat i jest prowadzona przez nauczyciela gimnastyki Józefa Wojnas. Towarzystwo „Sokół” użyczyło bezpłatnie lokalu dla potrzeb harcerstwa. W roku szkolnym 1921/22 drużyna licząca 32 chłopców prowadziła nauczyciel Jan Fecko. Harcerze posiadali własną biblioteczkę liczącą 50 tomów. W roku szkolnym 1922/23 stan drużyny powiększył się do 42 harcerzy (4 zastępy). Kolejnymi drużynowymi byli: Z. Petecki, St. Broda, i Wł. Tomczyk. Zbiórki odbywano raz w tygodniu. Organizowano dłuższe wycieczki połączone z ćwiczeniami wojskowymi. Trasa wycieczek prowadziła najczęściej do miejscowości: Nagnajów, Machów, Chmielów, Koprzywnica i Żupawa.

Fundusze na zaspokojenie potrzeb materialnych pochodziły ze składek i ze skromnych dochodów prowadzonego przez harcerzy kramiku szkolnego. Za pochodzące z tych źródeł pieniądze zakupiono: 52 m sznura, 3 kotły, 2 latarki, 3 siekiery i 1 pile. W celu podniesienia na wyższy poziom pracy Drużyny, wysłała się druha T. Jagoszewskiego na kurs instruktorski, zaś druha Wł. Tomczyka do obozu wyszkolenia wojskowego.

W marcu 1923 r. utworzono Hufiec Szkolny, w skład którego weszła I Drużyna oraz nowo utworzone 2 drużyny po 13 uczniów w każdej.

Nowo utworzone drużyny pod kierownictwem kursistów przysposobienia rezerw St. Brody i T. Mikosia przygotowywały się do egzaminu wojskowego I stopnia. Z ramienia wojskowskiego kierownictwo nad drużynami sprawował kpt. Duszkiewicz z Łańcuta. W roku szkolnym 1923/24 utrzymuje się podobny stan organizacyjny, z tym, że drużyny przysposobienia wojskowego zostały odłączone od drużyny harcerskiej.

W roku 1924/25 Drużyna im. gen. H. Dąbrowskiego liczy 28 harcerzy i dzieli się na 3 zastępy. Odbywają się zbiórki, pogadanki harcerskie, ćwiczenia terenowe. Urządzono dwutygodniowy obóz w Budzie Stalowskiej.

W roku 1925/26 w składzie Drużyny są 4 zastępy po 8 harcerzy. Z młodszych harcerzy utworzono zastęp „Wilczków” (10 chłopców), który jest zastępem przygotowawczym. Zbiórki zastępów — raz w tygodniu, zaś zbiórki Drużyny — 2 razy w miesiącu. W ciągu roku odbyło się 30 wycieczek dziennych i kilka nocnych — ileż niezwykłego uroku miały one, ile przeżyć stwarzały!

Środki na zaspokojenie potrzeb materialnych czerpano ze źródeł — jak w latach poprzednich, ponadto uzyskano pewną sumę pieniędzy ze sprzedaży biletów wstępu na przedstawienie szkolne pt. *Na słonecznej drodze* — w reżyserii prof. Wł. Vitka. Drużyna posiada dość znaczny zasób sprzętu obozowego i bibliotekę liczącą 80 dzieł o tematyce harcerskiej i historycznej. Podczas wakacji Drużyna urządziła obóz w Karpatach.

W roku szkolnym 1926/27 w skład Drużyny wchodzi 5 zastępów. Zastępowi i funkcyjni tworzą zastęp „Orłów”, specjalizujący się w urządzaniu wycieczek i obozów. Drużynowym był Czesław Geruła, przybożym Józef Kwieciński. Pod względem wyszkolenia harcerskiego Drużyna zajęła I miejsce i została zaliczona przez naczelne władze ZHP do kategorii „A”. Drużyna miała w tym roku znaczne osiągnięcia w swoim działaniu: urządzono przedstawienie, obóz wędrowny na trasie: Góry Świętokrzyskie, Pienniny, Gorce, Babia Góra, wysłano 3 druhów na obóz instruktorski i kilku na obóz PW.

W latach 1922—1926 Drużyna wydawała gazetkę „Harcerz”. Był to miesięcznik o formacie A5 pisany ręcznie, przez kalkę o nakładzie około 50 egzemplarzy.

Rok szkolny 1927/28 — 40 harcerzy i 5 zastępów — „Jelenie” (zast. M. Witkowski), „Wilki” (zast. Zd. Chrusciel), „Lisy” (zast. J. Zych), „Wilczki” (zast. Z. Kuźniarski), „Orły” (zast. W. Mikos). Funkcje drużynowego pełnił uczeń kl. VIII Józef Kwieciński. Przybożni: J. Zieliński i Wiktor Mikos. W ciągu roku odbyło 150 zbiorów zastępów, 40 zbiorów Drużyny. Urządzono 12 wycieczek. W czasie wakacji druhowie J. Zieliński i J. Kobylnicki wybrali się na 3-tygodniową wycieczkę w Tatry i Karpaty.

W nocy 21 grudnia 1927 roku zginął w płomieniach palącego się zamku hrabiów Tarnowskich — ratując nagromadzone tam skarby kultury polskiej — JAN MASTALERCZYK — uczeń klasy VI, jeden z najlepszych naszych harcerzy, wspaniały człowiek. CZĘŚĆ JEHO PAMIECI!

Opiekunem harcerstwa w Gimnazjum był przez 16 lat (1916—1932) prof. Józef Wojnas. Wykazywał on wiele troski o rozwój i poziom Drużyny, poświęcał jej wiele czasu — był szczerym i oddanym przyjacielem młodzieży. 1931—1939 działał u nas mas I. Płonka.

Kronika I Drużyny Harcerskiej im. gen. H. Dąbrowskiego (zapis z roku 1937) informuje, że w latach 1931—1933 stan osobowy drużyny wynosił 32 harcerzy, w roku 1934 — 44, zaś w roku następnym powiększył się mas I. Płonka harcuje u nas od 3.9.1931—3.9.1939.

do 64 druhow zorganizowanych w 2 drużynach (niestety Kronika nie wymienia nazwy nowo utworzonej drużyny — być może jest nią Drużyna im. Jana Mastalerczyka). To samo źródło podaje, że w roku 1933 byli zorganizowani obóz harcerek w miejscowości Stary Sącz, a w latach następnych kolejno: w Górach Świętokrzyskich, 7-dniowy w Grębowie i 14-dniowy w Spale.

W roku 1934 do harcerstwa na terenie Gimnazjum należy 86 uczniów. Dało to podstawę do utworzenia Hufca Harcerstwa Męskiego. Komendę Hufca stanowili: hufcowy — hm Ignacy Płonka, zastępca — Jan Fecko — nauczyciel, przyboczny sekr. — św. Aleksander Uchański, kapelan — ks. Tomasz Gunia, gospodarz — Stanisław Kolbusz, skarbnik — Stanisław Bajda. W skład Hufca wchodzi 3 drużyny. W celu zdobycia środków na finansowanie działalności harcerek Hufiec urządzał festyny, wenty, kiermasze. Obóz harcerek zorganizowano w Woli Jasienickiej. Na tym obozie wielu druhow zdobyło liczne sprawności.

Niektórzy druhowie ujawnili wszechstronne zainteresowania oparte na gruntownej wiedzy teoretycznej i praktycznej, toteż w konsekwencji zdobyli po kilka sprawności. Do rekordzystów w tym zakresie należeli: Zenon Skurnóg — kolarz, miłośnik gier, śpiewak, tropiciel, strzelec, gimnastyk, pionier; Stanisław Jasiński — kolarz, kucharz, pionier, sygnalista, gimnastyk; Tadeusz Miąsko — kolarz, tropiciel, gimnastyk, pionier.

Zdobycie sprawności — kucharz było mile widziane przez każdą komendę obozu. Szczególną sympatią darzono tych kandydatów do zdobycia stopni, którzy oprócz podstawowej wiedzy kulinarnej zdradzali znajomości innych dziedzin, jak np. kolarstwo, sygnalizacja, gimnastyka. Wychożono bowiem z założenia, że dobry kucharz powinien być również dobrym tropicielem zapachów i smaków, gimnastykiem przy kotle, sygnalistą (fachowe powiadamanie o gotowości posiłków), a czasem doskonałym rowerzystą. Z relacji ustnych wynika, że wszechstronnie utalentowani kucharze — harcerze byli zatrudniani na obozach tarnobrzezskich harcerek — oczywiście za odpowiednio wysokim wynagrodzeniem.

W roku szkolnym 1937/38 Hufiec męski tworzą drużyny: I. im. gen. H. Dąbrowskiego — drużynyw T. Miąsko, II. im. gen. M. Żaruskiego (wodna) — drużynyw St. Jasiński, III. im. J. Mastalerczyka — drużynyw B. Zybura. Hufiec posiada 2 duże namioty, 7 płóciennych namiotów, pełne wykwirowanie na stan 35 osób oraz fachową biblioteczkę harcereką. Wydatnej pomocy udziela Koło Przyjaciół Harcerstwa.

Program działania I drużyny obejmował: 1) Szkolenie zastępowych. Raz na miesiąc zbiórka Rady drużyny omawiająca sprawy metodyki.

Udział zastępowych w Radach Hufca i odprawach. 2) Wychowanie ideowe. Ogniska Hufca. Ogniska drużyny. Zawody w drużynie. Zbiorowy dobry uczynek. Udział w apelu czytelnym. Na tropie „Dzielo — Baden Powella”. Dzień skautów — Braterstwo światowe. Korespondencja do pism harcerekich. Przygotowanie do obozu. 3) Imprezy i pomysłowość. Wieczornica harcerek. Kronika. Dzień Harcerza. Wenta. Wieczerz humoru harcerekiego. Szopka harcerek. 4) Gospodarka. „Skompletować i oprawić pisma”. Jak wynika z zapisów w Kronice, program powyższy, został skrupulatnie zrealizowany. Między zastępami organizowano współzawodnictwo obejmujące bardzo szeroką tematykę. Za wykonanie każdego zadania przyznawano odpowiednią ilość punktów. Najwyżej oceniano prace społeczną, postawę harcereką, zdobycie sprawności i obowiązkowe spełnianie poleceń.

W roku 1938/39 komendę Drużyny stanowią: drużynyw — Tadeusz

Miąsko, przyboczny I — Zdzisław Gaj, przyboczny II — Eugeniusz Dąbrowski, sekretarz — Tadeusz Maziarz, skarbnik — Emil Wszaszuk, kronikarz — E. Dąbrowski. W Drużynie są 3 zastępy. A tak oceniano funkcje skarbnika w I Drużynie: „Skarbnik to najstarsza i najstarsza postać w drużynie. Gdy się pojawi pierwszego, to naszym komornik na wsi. Głędzi i gładzi, aż co dostanie (oczywiście 25 gr nieszczęsnego pogłównego). Toteż każdy omija go z daleka”. Nic dodać, nic ująć.

Początek roku 1939. Opłatek harcerek. Ileż zapału, pomysłowości, poświęcenia i pracy włożono w jego zorganizowanie. Kronikarz I Drużyny zanotował: „Najzastępieniej pracowali przy robieniu kanapek druhowie „Fis” i Kuki”, którzy w 15 minutach zrobili 100 kanapek”. Były w czasie opłatki przemówienia, życzenia, piosenki i szczerzy, a jakże trafny harcerski dowcip. Nikt nie przypuszczał, że jest to ostatni opłatek przed koszmarem okupacji, że z wieloma druhami i wychowawcami jest to ostatnie w życiu opłatkowe spotkanie.

W pierwszych dniach lipca 1939 r. zorganizowano obóz wędrowny, którego głównym celem było poznanie rozbudowy przemysłu w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Trasa marszu wiodła z Tarnobrzegu przez Sandomierz, Gorzyce, Rozwadów, Kolbuszową i Dębę. Uczestnikami obozu byli: E. Dąbrowski (komendant) R. Drzewicki (gospodarz) Z. Kostyra, K. Dąbek, T. Mucha, E. Trojnar, St. Dobrowolski. Zastęp przyjął nazwę „Włóczęgow” i godło „Dziurawy but!”. Nazwy te wzbogaciły Zastęp o dwie wesołe przygody, które opisuje E. Dąbrowski w swojej pięknej książce *Bez broni* (Instytut Wydawniczy PAX, 1969 r.).

Po powrocie „Włóczęgow” rozpoczęły się intensywne przygotowania Hufca do obozu w Woli Jasienickiej.

II Drużyna Wodna im. gen. M. Żaruskiego powstała w 1937 r. Komendę Drużyny stanowili: drużynyw — świk. Stanisław Jasiński, przyboczny I — świk. Zdzisław de Ville, przyboczny II i sekr. — świk. Michał Żarwański, skarbnik — młodzik Zygmunt Hyjek, kronikarz — wyw. Bolesław Rak. W skład drużyny wchodziły 2 zastępy: „Piraci” (zastępowy Zdz. de Ville) i „Wikingowie” (zastępowy M. Żarwański). Drużyna dysponowała łodziami żeglarskimi i kajakami. W ciągu roku zarejestrowano 37 zbiorek i 19 wycieczek. Zorganizowano i przeprowadzono kurs żeglarski oraz kurs sygnalizacyjny obejmujący: alfabet Morse’a, sygnały semaforem, sygnały szosowe, kolejowe i rzeczne, sygnały gwizdkiem i ręką. Egzamin ze znajomości sygnałów zdał tylko 1 druha (nie dzwignego) było bardzo wysokie wymagania). Przeprowadzono częste szkolenia teoretyczne i praktyczne na Wiśle. Najczęściej pływano w górę rzeki w okolice wsi Nagajów.

W roku szkolnym 1938/39 w Komendzie Drużyny nastąpiły drobne zmiany: skarbnikiem został G. Wójciszewski, zaś gospodarzem — druha R. Kazak. W drużynie utworzono zespół redakcyjny dwutygodnika harcerekiego „Nurek”. Zespół przyjął nazwę „Zakotwiczone kółko objący”, w skład którego wchodził: Zbigniew Frój, Józef Robowski, Zbigniew Smigieński, Tadeusz Szumski, Kronikarz II Drużyny stwierdził, że „Nurek” jest to „dwutygodnik humorystyczny o tendencjach satyryczno-ekonomiczno-„użyłtarnie-społeczno-gimnazjalnie-harcerekich”. Przygotowanie edycji „Nurka” było bardzo podobne do pracy zawodowych zespołów dziennikarskich redagujących poczytnie i szanując je periodyki.

W styczniu 1938 roku „Zakotwiczone kółko objący” urządziło wieczornicę z następującym programem: 1. Raport Hufca, 2. Odczytanie raportu Hufca, 3. Gawęda druha hufcowego, 4. Odszpiewanie pieśni *Wszyst-*

ko co nasze, 5. Humoreska *Koncert Jankiela*, 6. Drużyna wodna (śpiew) *Już sygnał podnoszą...*, 7. Humoreska *Lekcja geografii*, 8. Drużyna wodna (śpiew) *W ten świat...*, 9. Chór (humoreska) *Nieśli donieśli do wiecznej chwały*, 10. Cały Hufiec (Tarnobrzescy druhowie), 11. Humoreska *Litanie do druha hufcowego*, 12. Dziennik wieczorny i podwładnych, umiejętność wychwytywania z codziennego życia szkoły i Hufca zdarzeń komicznych (nawet z sytuacji dramatycznej), dobry harcerci dowcip i piękno piosenki — wszystko to złożyło się na bardzo udaną wieczornicę, która na długo pozostała w pamięci uczestników.

Zarówno kronika I jak i II Drużyny w wielu miesiącach poświęca dużo uwagi udziałowi harcerstwa w uroczystych obchodach różnych rocznic i świąt państwowych. Dla przykładu podam fragment zaczerpnięty z Kroniki II Drużyny, a dotyczący obchodu święta odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada: „Uroczysty apel. Niestety pogoda zawiodła. Na ulicach błoto. Powietrze przesiąknięte wilgocią, lecz w sercach naszych jasno. Godzina 8.45, zbiórka oddziałów przed budynkiem Gimnazjum, później raport oddziałów na rynku. Godz. 9.45 — Msza św. z kazaniem i uroczystościami związanymi z poświęceniem sztandaru inwalidów. Uroczystości te były okazją do zamianowania uczuciowej postawy harcerzy wobec Ojczyzny. Jednak z końcem uroczystości nie powinno skończyć się święto, powinno ono istnieć nadal w sercach harcerskiej młodzieży polskiej”. Tak pisał „Bosman”.

Każdego roku przed świętem zmarłych Hufiec harcerci opiekują się cmentarzem poległych żołnierzy: porządkuje groby, składa na nich wieniec i kwiaty, zapala świeczki, a przy bramie cmentarnej harcerze zaciągają warty. Kronikarz odnotował następujące zdanie: „Dzięki temu świętu przypominamy sobie o poległych żołnierzach, dzięki którym powstała niepodległa Polska”.

Zapała i poświęcenia harcerzy nigdy nie zabrakło, gdy zachodziła potrzeba przeprowadzenia zbiórki na jakąś akcję dobroczynną. W głęboki patriotyzm i bezgraniczne oddanie harcerzy sprawom Ojczyzny nigdy nie można było wątpić.

W roku 1939 w Woli Jasienińskiej zorganizowano ostatni przed wybuchem wojny obóz harcerci. Wyjazd na obóz nastąpił 10 lipca. Dzięki Eugeniuszowi Dąbrowskiemu, który w swojej książce *Bez broni* opisuje życie obozowe, znamy jego przebieg.

Obóz dobiegł końca. W dniu 1 września jak grom z nieba spadła wiadomość o wybuchu wojny. W tym dniu E. Dąbrowski ogłasza zbiórkę alarmową I Drużyny harcerskiej im. gen. Henryka Dąbrowskiego. Na zbiórkę przybyło 28 harcerzy, którym przydzielono zadania, polegające przede wszystkim na pełnieniu roli gońców. Harcerze na rowerach rozwinili imienne karty powołania mobilizacyjnych i wezwania władz administracyjnych do pomocniczej służby wojskowej. Również pełnili oni na zmiany warty na punkcie obserwacyjnym, którego zadaniem było powiadamianie o nalotach lotniczych. Punkt ten mieścił się na wieży kościelnej. W dniu 3 września w tarnobrzescim hufcu harcercim zaszły osobowe zmiany. Funkcję hufcowego objął Jan Fecko (dotychczasowy hufcowy prof. Ignacy Płonka otrzymał powołanie do wojska). 3,9,1939.

W czasie walk o przeprawę na Wiśle harcerze, na polecenie władz wojskowych, przystąpili do zakopywania broni będącej wyposażeniem Hufca Przystosowania Wojskowego. Tuż po zajęciu Tarnobrzega okupant wpro-

wadził bardzo rygorystyczne zarządzanie porządkowe (w mieście obowiązywała godzina policyjna), nastąpiły pierwsze egzekucje mieszkańców.

Mimo poważnych utrudnień w swobodnym poruszaniu się po mieście (wszędzie krążyły niemieckie patrole wojskowe), dochodziło do częstych spotkań grupki harcerzy u Zdzisława Gaja. Podczas jednego ze spotkań dochodzi do zawiązania tajnego zastępu starszo-harcerskiego, który przyjął nazwę „Orły”. W skład zastępu weszli: Tadeusz Dąbrowski, Zdzisław Gaj, Zygmunt Szpilka i Zygmunt Hyjek. Wiosną 1940 r. dołączył do zastępu Władysław Tomczyk.

Pod koniec października 1939 r. w czasie spotkania u Zdzisława de Ville'a, doszło do stworzenia 2 dalszych zastępów zorganizowanych w system „piątkowy”. Dowódcą pierwszej „piątki” został Zdzisław de Ville, zaś drugiej — Eugeniusz Dąbrowski. Nieco później E. Dąbrowski organizuje następny tajny zastęp „Jelenie”, spójniający się w łączności. Tajne „piątki” harcercie stanowiąc będą załazek grupy „Odwetu”, a później trzon oddziału partyzanckiego „Jędrusie”. Wszystkim, których interesują piękne karty historii „Odwetu” i „Jędrusiów” gorąco polecam przeczytanie książki Eugeniusza Dąbrowskiego pt. *Bez broni oraz Szlakiem „Jędrusiów”*.

1945
W okresie powojennym reaktywowanie hufca harcerstwa męskiego nastąpiło na początku 1945 roku. Energia i duże doświadczenie hufcowego druha Eugeniusza Dąbrowskiego spowodowały, że w bardzo krótkim czasie zostały utworzone 3 drużyny harcerskie: drużyna wodna im. Zdzisława de Ville'a, drużyna im. T. Kościuszki, drużyna im. A. Mickiewicza. Kierownictwo drużyny powierzono fachowej kadry instruktorskiej. Przeprowadzono intensywne szkolenia harcercie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne w terenie. Gorzej przedstawiała się sprawa z ujednoliceniem umundurowania, ale dzięki pomysłowości harcerzy, problem przestał wkrótce istnieć. W miesiącu czerwiec Hufiec bierze udział w lokalnym zlocie harcerzy w Rudniku nad Sanem. W ramach rewanżu odbył się podobny zlot w Tarnobrzegu w dniach 28 i 29 lipca 1945 r. Pierwszy po wojnie obóz zorganizowano w Rabece.

W Dzień Zaduszny 1945 r. cały Hufiec pomaszerował do Sulisławic na groby „Jędrusiów”. Większość druhów nie знаła osobieście poległych „Jędrusiów”, ale każdy wiedział, że wielu z nich byli harcerzami z Gimnazjum w Tarnobrzegu. Na groby Ich patrzyliśmy ze wzruszeniem i z głębokim szacunkiem. Polegli w walce z wrogiem — oddali młode życie za Polskę, pozostawili wszystkim pokoleniom wzór życia i naukę, że żadna cena złożona Ojczyźnie nie ofierze — nie jest za wysoka. Nad mogiłami „Jędrusiów” zostało złożone Przyrzeczenie Harcerskie.

Z ciekawszych wydarzeń roku należy odnotować uroczystości, które odbyły się w dniu 5 maja z okazji Dnia Harcerza. W tym dniu Hufiec otrzymał sztandar, o który postarał się hufcowy Eugeniusz Dąbrowski, przyboczny Andrzej Freyer i zaprzysiężeni z nami przedwojenni harcerze. Sztandar został wręczony przez komendanta Chorągwi Rzeszowskiej, druha Stanisława Nowakowskiego. Wiele druhów złożyło w tym dniu Przyrzeczenie Harcerskie. W tym roku obóz harcerci zorganizowano w Kartuzach.

W roku szkolnym 1946/47 hufcowym był Andrzej Freyer, a później Gerwazy Stypa. Obóz harcerci w roku 1947 urządzono w Białym Kamieniu, a w następnym roku w Jastrzębiej Górze. Jedyne źródło stanowi kronika Drużyny Wodnej im. Dz. de Ville'a. Kronika była prowadzona do roku 1948. Komendę Drużyny Wodnej w roku 1945 stanowili: druży-

nowy — wyw. Tadeusz Mucha, przyboczny I — mł. Czesław Niezgodą, przyboczny II — mł. Jan Haber, sekretarz — och. Jerzy Drzewicki, skarbnik — och. Józef Winiarz, bibliotekarz — mł. Adam Golas, gospodarz — Lucjan Szczepański. W skład drużyny wchodziły 2 zastępy: „Korsarż” i „Piraci”.

W miesiącu grudniu 1946 r. przywieziono ze stacji kolejowej w Grębowie 100 metalowa. Jej stan techniczny pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Niezbędna „dokumentacja” remontowa łodzi opracował dh Czesław Niezgodą, kilku druhów przystąpiło do jej naprawy i przystosowania do pływania. Reszta druhów z drużyny to kibice, którzy niecierpliwie oczekiwali na finał. Poświęcenie łodzi i spuszczenie jej na wodę nastąpiło 23 czerwca (Dni Morza) 1946 r.

W roku szkolnym 1948/49 Komendę drużyny stanowili: ów. Zb. Szulik (drużynowy), ów. Adam Busz (przyboczny I), mł. Henryk Kotwica (przyboczny II, sekretarz i kronikarz), Tadeusz Dobrowolski (skarbnik). W skład drużyny wchodziły nadal 2 zastępy. Przez cały omawiany wyżej okres, drużyna odbywała intensywne szkolenia oraz zbiórki. Dotkliwie odczuwano brak sprzętu dla drużyny wodnej. **H a r c e r k i**

Oprócz skautingu i następnie harcerstwa męskiego — istniał i działał w Tarnobrzegu skauting i harcerstwo żeńskie. Ze wspomnień Janiny Weiss-Wójcikowej, pierwszej zastępowej w Tarnobrzegu dowiadujemy się że wśród zastępów skautów, założony przez prof. Adama Malskiego w Szkole Realnej, istniał już w roku 1913 jeden zastęp żeński. Należały do niego uczennice tzw. hospitantki. Zbiórki miały na celu przygotowanie do służby samarytańskiej. Sprawa traktowana była jako tajna — szkolenie prowadzili członkowie polskiej tajnej organizacji wojskowej. Umiejętności te przydały się w czasie I wojny światowej, kiedy skautki z białymi opaskami z niebieskim krzyżem na rękawie, zaczęły pełnić dyżury na stacji kolejowej, opatrując i karmiąc przejeżdżających żołnierzy.

Po wojnie nie ma drużyny żeńskiej w Gimnazjum, jest natomiast w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim — Rysia Czechowska organizuje w 1929 r. zastęp harcerski, podległy drużynie w Seminarium. Zastęp rozrosł się w I Drużynę im. E. Plater z drużynową R. Czechowską na czele. Przyboczną została drużna Wincenta Buczek, późniejsza drużynowa i organizatorka całego ruchu harcerskiego. Opiekę nad drużyną sprawowała prof. Jastrzębska. Drużyna podlegała bezpośrednio Komendzie Chorągwi Harcerzek w Krakowie. W następnym roku Drużyna dostaje do dyspozycji izbę harcerską. Druhny są już umundurowane, rozspiewane, organizują ćwiczenia, ogniska i imprezy dla publiczności, uzyskując coraz większą popularność. Toteż w roku 1933/34, kiedy drużna Buczek odchodzi z gimnazjum po zdaniu matury, powstaje II drużyna im. Elizy Orzeszkowej. Dwie drużynowe — Maria Krzyżanowska i Emma Skurnóg z pięcioletni uzyskanymi z imprez dochodowych, zakupują książki dla biblioteki harcerskiej i sprzęt pionierski.

Rozpoczyna się okres biwakowania i obozowania w górach — w **Waks-mundzie**, w Kamienicy, pamiętnej z uwagi na powódź i „dożywanie” harcerek z samolotu. Dwie drużyny: Bronisława Stala i Irena Obere, były w tym czasie na szkoleniu drużynowych na zlocie młodzieży polskiej z zagranicy. Po wakacjach drużna Bronka obejmuje II drużynę, a I drużynę Alina Krasoń. W tym czasie drużyny harcerek podlegają hufcowi w Mielcu, a opiekunka prof. Szumska wspiera drużny na każdym kroku.

W programie pracy drużyn jest zdobywanie stopni i sprawności, pra-

ca społeczna i zarobkowa. Zastępy zarobkują na przedstawieniach (zwłaszcza tradycyjne Mikołajki) wykonują i sprzedają sezonowo: wieńce na groby, różgi mikołajkowe i zabawki na choinkę, palmy i koszyczki sztydelkowe z pisankami i zajączkami z włóczki itp. Druhny prowadziły ponadto sklepik szkolny, a w lecie handlowały nawet lodami. Tradycje takiego zarobkowania przetrwały do 1939 r. Wenty, kiermasze, festyny — imprezy wspólnie organizowane z drużynami męskimi i Kołem Przyjaciół Harcerstwa — zawsze były udane i dochodowe. Pomysłowość w organizowaniu przeróżnych niespodzianek przyczyniała się do ich atrakcyjności. **Współpraca drużyn żeń. i m. radowała nas zawsze**

Zastępy opiekują się ubogimi rodzinami, urządzają biednym dzieciom w Ochronce w Mokrzyszowie lub w szkole w Ocicach „gwiazdki” i „święcone”, dbają o cmentarz wojskowy. Przybywa wyposażenia: są już 2, a potem 3 namioty i cały sprzęt kuchenny i pionierski.

Dwa tygodnie obozu w Smoczek koło Mielca, a następnie udział w zlocie ZHP w Spale to niezapomniane chwile w życiu tarnobrzeskich harcererek. Wakacje w 1936 r. łączą się z obozem w Mariampolu. Znowu zmieniają się drużynowe (po każdej maturze). Zostają nimi Maria Skabowska, Maria Schreiber, a następnie Irena Przybylska. W 1937 r. obóz harcerek zlokalizowano w Hucie Krempekskiej koło Jasła pod opieką pp. Janickich, a komendantką była drużna Golkówna z Krakowa. W 1938 r. harcerki obozowały w Sienawie koło Zakopanego, a trzy drużyny pojechały na kurs drużynowych. Były to drużyny: Bronka Stala, Maria Tychanowicz i Janina Żarów. Dwie z nich pełnią po wakacjach funkcje drużynowych. W tym czasie drużyny podlegają już Kom. Chor. Harcerek we Lwowie, własnego hufca harcerek nadal w Tarnobrzegu nie ma. W 1939 r. namioty rozbito w Wolezynie koło Turki w Karpatach Wschodnich pod opieką pp. Kielawów i pod własną komendą drużny Janiny Żarów. Stałamtą „dwa kroki” — na Węgry i wycieczka obozu do Użoku była ogromną atrakcją. W Wolezynie harcerki prowadziły kolonię dla dzieci wiejskich i pomagały w żniwach. Po powrocie z obozu cały sprzęt pięknie spakowano i złożono w izbie harcerskiej, znajdującą się w suterenu budynku szkolnego. Niestety nic z niego nie pozostało następcycom po wojnie.

We wrześniu 1939 r. kiedy spadły pierwsze bomby na Chmielów i Tarnobrzeg, a szpital zapełnił się rannymi, nasze harcerki pierwsze stawiały się do pomocy, choć widok ran i cierpienia sprawiał im wiele bólu. W czasie okupacji uważały kontynuowanie pracy w organizacji harcerskiej za swój obowiązek. Nadal opiekowały się grabami żołnierzy na Cmentarzu Wojskowym — niektóre brały udział w tajnym nauczaniu, inne podjęły współpracę z partyzantką, jako łączniczki.

Pod koniec wojny — już w styczniu 1945 r. powstały w Gimnazjum dwie drużyny harcerek: I — im. E. Orzeszkowej z drużynową Wandą Skurnóg, II — im. Marii Skłodowskiej-Curie z drużynową Emilią Sudolówną, a następnie VI drużyna z drużynową Aliną Murczkiewicz. Drużyny III, IV i V były w pozostałych szkołach w Tarnobrzegu i Mokrzyszowie, ale powstały z inicjatywy harcerek pochodzących z drużyn gimnazjalnych. Zajęcia odbywały się pod opieką drużny Aliny Korgi, nauczycielki z Gimnazjum Krawieckiego, a zarazem zwierzchniczki wszystkich drużyn żeńskich w Tarnobrzegu. Aula w Gimnazjum została przydzielona harcerstwu. Umundurowania nie było, a dziewczęta nosiły granatowe spodniczki i białe bluzki.

W czerwcu 1945 r. spora grupa harcerek wraz z harcerzami wzięła udział w lokalnym zlocie w Rudniku, a trzeba widzieć, że w tym czasie

W latach trzydziestych przybyło do Tarnobrzega — oprócz profesora Szewery — kilku innych wysoko kwalifikowanych profesorów. Byli to dr Urszula Szumska, prof. Ignacy Plonka, prof. Włodzimierz Pawlisz i prof. Józef Zmlocki.

Dr Szumska uczyła języka polskiego, historii i zagadnień życia społecznego. Była niezmiernie uzdolnionym pedagogiem, ale również bardzo wymagającym. Jej wykłady z historii wygłaszane wspaniałą polszczyzną były rewelacją w tamtych latach. Trochę o piękną polszczyznę wpała uczniom z żelazną konsekwencją podczas wszystkich swoich lekcji. Pamiętam, że każdy błąd ortograficzny popełniony przez nieszczonego ucznia w zadaniu klasowym, musiał być przepisany 5 razy przed każdą jej lekcją i przedstawiony do podpisu. Tych samych błędów już się nie powtarzało, bo utkwiły w pamięci na zawsze. Zeszpty z tego typu ćwiczeniami przedstawiało się na przerwie. Ze przerwa była stracona nie tylko dla piszących nieortograficznie, ale i dla profesorki, to już inna sprawa. Wiele zdjęć z tamtego okresu uwieczniło profesorkę Szumską wraz z młodzieżą na wycieczkach i biwakach, z harcerkami i harcerzami — pięknie uśmiechniętą. Przychodziła na wycieczki — tak, jak my ubrana w szary harcerski mundur i miała dużo wyrozumiałości dla nieudolnie gotujących zupełnie na własnoręcznie zbudowanej kuchni polowej.

Prof. Ignacy Plonka był polonistą. Przez jakiś czas opiekował się biblioteką, a zawsze harcerstwem. Jako komendant hufca harcerzy odwiedzał się często w zielony mundur harcerski — zawsze występował w nim, gdy siedział na czele hufca w uroczystych pochodach. Razem z prof. Szumską, a potem z prof. Jęzowską-Kielawą organizowali wspólnie imprezy dochodowe, a czasem ćwiczenia. Pamiętam takie wieczorne jesienne pochody z roku 1938, które zakończyły się ogniskiem w dębowym zagajniku poza folwarkiem Tarnowskich. Wracało się ze śpiewem rozgłosnym, aż ludzie wybiegali z domów na drogę, gdzie tylko z rzadka padał odłask oświetlonych okien.

Koleżanka Jadzia Konefał-Wojteczko wspomina inną harcerską eskadę z roku 1936. Harcerki powędrowały wtedy „za tropami”, czyli znakami harcerskimi, wykonując po drodze wyznaczone zadania. Wieczorem zastępy doszły do szkoły w Machowie i tam przy ognisku wypoczywano, śpiewając i słuchając gawęd harcerskich. Nocleg zapewniony w stole miał być bezpieczny pod okiem rozstawionych wart, jednak dały się one podejść harcerzom, którzy świetnie byli poinformowani o koncentracji harcerki w Machowie. Krzyku i wrzawy było potem co niemiara. Rano harcerki wróciły do miasta z następnymi niespodziankami po drodze, jak np. szukanie listu z rozkazem, czy udzielanie koleżance ze „złamaną” nogą — fachowej pomocy.

Prof. I. Plonka był szczerym przyjacielem młodzieży. Jego stosunek do uczniów przejawiał się nie tylko na lekcjach, ale w pracy z organizacją harcerską i na zajęciach kółka polonistycznego, które prowadził niezmiernie interesująco. Zajęcia te młodzież bardzo lubiła i chętnie brała w nich udział. Entuzjaści literatury uczyli się samodzielnej oceny czołowych postaci z literatury polskiej i obcej, w zarytach dyskusjach uzasadniano słuszność własnych sądów i koncepcji, formułowano wnioski. Profesor pozostawiał zupełną swobodę dyskusantom i miał wielką uciechę, gdy młodzież podzielona na obozy — z racji swoich przekonań — zapalczywie broniła swojego stanowiska.

Profesor zainicjował wydawanie „jednodniówek” przez poszczególne klasy. Jako przykład przedstawia „jednodniówkę” opracowaną przez klasę VII w roku 1937, poświęconą zagadnieniom morza z okazji Święta Morza. Zeszyt ten zawierał rys historyczny walk o dostęp do morza, zagospodarowania wybrzeża w odrodzonej Polsce, rozbudowy floty morskiej, a także wiersze wyrażające miłość do morza i dążenie do odrodzenia tradycji morskich. Jeden z wierszy napisała kol. Jadwiga Konefał. Bardzo piękny wiersz, dlatego zacytuję go. Nosił tytuł *Morska stolica*:

Płynę... dokoła przestrzeń sina, przestrzeń ogromna,
zda się być bez końca,
kiedy w promieniach wschodzącego słońca
Isnić się zaczyna.

Bezkresne morze — taka potęga
i taki urok z twojej głębi bije,
że każda inna siła niczym się wyduje,
gdzie moc twa sięga.

Płynę... krajobraz powoli się zmienia,
na horyzoncie jakiś kształt wykuita,
to w szare, ranne mgły spowita
widnieje Gdynia.

Od jej nadbrzeża statki odpływają,
z polską banderą na bezkresne morza,
i płynąc dumnie w dalekie przestworza
Polską wstawiając.

Gdynia jest dla nas radością prawdziwą,
realizuje tak długie marzenia,
Gdynia nam przyszłość ojczyzny odsłania
wielką, szczęśliwą.

Obywatelstwem świata nas zaszczycia,
pozwała poznać nieznaną nam kraje
i oknem na świat dla Polski się staje
morska stolica.

Jadzia Konefał

Prof. Plonka wpoił swoim wychowankom zapał do pracy społecznej. Interesował się zawsze losem chłopca, zwłaszcza małorolnego i przy współpracy z TSL rozprawdzał wartościowe książki po okolicznych wsiach. Założone tam punkty biblioteczne prowadzili następnie uczniowie gimnazjum (np. w Mokryszowie Józef Stepien). W wielu domach książki czytane były głośno w długie jesienne i zimowe wieczory, zwłaszcza gdy gospodynie zbierały się tradycyjnie na darcie pierza.

Irena Flis i Wiktoria Zielińska

Strony 18-27 są przedrukami z książki wydanej przez T-wo Przyjaciół Tarnobrzega pt. *Liceum Og.Kszt. w Tbgu: Szkoła w rysie historycznym i wspomnieniach w r.1987. Kroniki harc. z lat 1931-39* ocalały i są w muzeum hist. w Sandomierzu.

Czy znasz historię swej drużyny ?

Kroniki drużyn, hufców pracujących i działających na różnych terenach poza Polską są ciekawe i pouczające ale należy zająć się spisywać, a nie czekać na jakiegoś Anonima Galla czy Kadłubka. Poszukujemy najpierw kogoś w drużynie, kto lubi i potrafi ładnie pisać. Rysownik oczywiście potrzebny a jeżeli dodamy mu do pomocy fotografa "figlarze" z reporterskim uchem i okiem, kronika będzie miała zapewniony byt. Ładnie oprawiona księga z setką przynajmniej kartek wystarczy. Zanim wpiszemy uroczyste opowieść o naszym obozie, występie, wycieczce, przeczytajmy treść czy nadaje się do uwiecznienia.

Kroniki nasze czytane po latach, dziesiątkach lat są interesujące i ciekawe. Chronią nas przed "śmiercią zapomnienia". A jeżeli kronikarz pochwali nas w jakiś sposób, to serce nasze "zalewa radość". Zatrudnieni w kronikarskim zawodzie wyrobnią się na Polaków władających swym językiem, a gdy nabiorą sprawności oka, ucha i "pióra", będą mieli zapewniony zawód korespondenta, reportera, sprawozdawcy i tp. Te zawody zaś są zawsze pożyteczne i poszukiwane.

Na tropie natomiast woła, prosi, namawia was stale na, artykuły o sobie samych do potomności, przekonuje, że inaczej nie wejście do historii harcerskiej, jeżeli nie napiszecie o swej drużynie. Kronika drużyny dobrze prowadzona to ciekawe zatrudnienie dla całego zastępu. Spróbujcie!

Dobry reportaż z obozu, zlotu, wyprawy, ogniska, komin-ka, pokazu, szopki i tp napisany prze każdego w zastępie wyłowi talenty. Zbióranie wiadomości o drużynie naszej z lat poprzednich jest ciekawe, bo musimy wytropić kto należał do drużyny, nazwiska drużynowych, zastępowych, ważniejsze wydarzenia przewertować dawne książeczki zastępowych, pracy drużyny, raporty poobozowe, roczne, artykuły w Na Tropie/których nie wysyłacie !!! może rozkazy hufca, chorągwi, stare fotografie, o jejku... zadna

nie jest podpisana...!? Więc co? Mamy rezygnować z odtworzenia początków harcerstwa w Australii, Argentynie, Ameryce, Francji, Niemczech, a obecnie w Szwecji, Norwegii i gdzie jeszcze? Te pytania odnoszą się także do naszych władz... Odpowiedź na nie musimy znaleźć sami, bo tu byłoby, nie wiedzą o nas niczego. Pisane czasem artykuły do Dziennika będą kiedyś świadczyły, że istniało harcerstwo na różnych półkulach, dawało młodym wspaniałe przeżycia i przygotowywało ich do dalszej drogi życiowej.

Wytropcie byłych wodzów zuchowych, drużynowych, hufców, i instruktorów - emerytów i zaproście ich, by na kominku opowiedzieli Wam o swych młodych latach harcerskich. Powiąże to nas wszystkich razem i tym "wcześniej urodzonym udowodni, że jeszcze są nam potrzebni i że o nich nie zapomnieliśmy.

Zbliżający się rok 2000 uświadomi nam wszystkim, że musimy spisać historię harcerstwa za cały wiek XX a szczególnie za okres od 1939 do 2000.

Wszelakie instrukcje i wskazówki otrzymacie od swych wodzów harcerskich. Tymczasem gromadźcie fotografie, opisujcie je, zaczynajcie pisywać własne dzienniczki, pamiętniki. Zbieranie wycinków z prasy o życiu harcerstwa przy różnych okazjach otworzy wam oczy na was samych. Powodzenia.
hm Ignacy Płonka



nasza okładka

Wędrownicy hufca Wilno w drodze przez Kanadę.

phot. J. Andrzejowski.

*Czy
Twój zastęp*



*czyła
Na tropie ?*

Spis treści - na tropie - za rok 1988

Ideologia

Ideologia i cele harcerstwa str.22-3/nr 3
Dzień Myśli Bratniej str.31/n 3
Harcerski styl życia s.23-6/ n 3
Jakie wartości dało nam harcerstwo 26-8/n3

Historia Polski

Polacy w Jamestown s 10-15/n1
Od Jamestown do Savannah, Filadelfii 16-22/n1
Pisarze i artyści polscy znani w świecie 4-7/1
Polscy naukowcy 2-4/n2.
Historia Polski 1944-1988 s 5-10/n2.
Roosevelt w Jałcie s.2-10/n4
Organizowanie Polski 1914-1921 str 2-30/n5
Polska walcząca 1939-1945 str.8-11/ n 7-8
Pierwsze 100 dni wolności s 19-25/n9-10
Odzyskanie nieoóodległości Polskis 26-31/n9-10

Historia Harcerstwa

Program zlotu 1988 str.2-9/n1, s.2-14/n 2, 2-9/n7-8
Zjazd w Lublinie stwarza ZHP 1918 r/s.15-17/n2.
Harcerze w obronie Lwowa 17-20/17-20/n 2
" w rozbroj. Niemców w Warszawie s 21-24/n2
Skrót historii ZHP 1931-1939 s 25-30/n2
Harcerstwo Polskie na tle ruchu światowego 2-11/3
Stan liczbowy harcerstwa 1920-1938 s 12-13/n3
Władze ZHP, Zjazdy, Złoty 1920-1938 s14-15/n3
Geneza ruchu harc na progu niepodległości 16-7/3
Dziś i jutro harcerstwa s 18--19/n3
Harcerstwo wśród organizacji młodzieży s20-22
20 lat harcerskiej służby s 28-30/n3

Statut Z.H.P.
hm J.Zakrzewska
hm J.Grabowski
J.Jakubowski

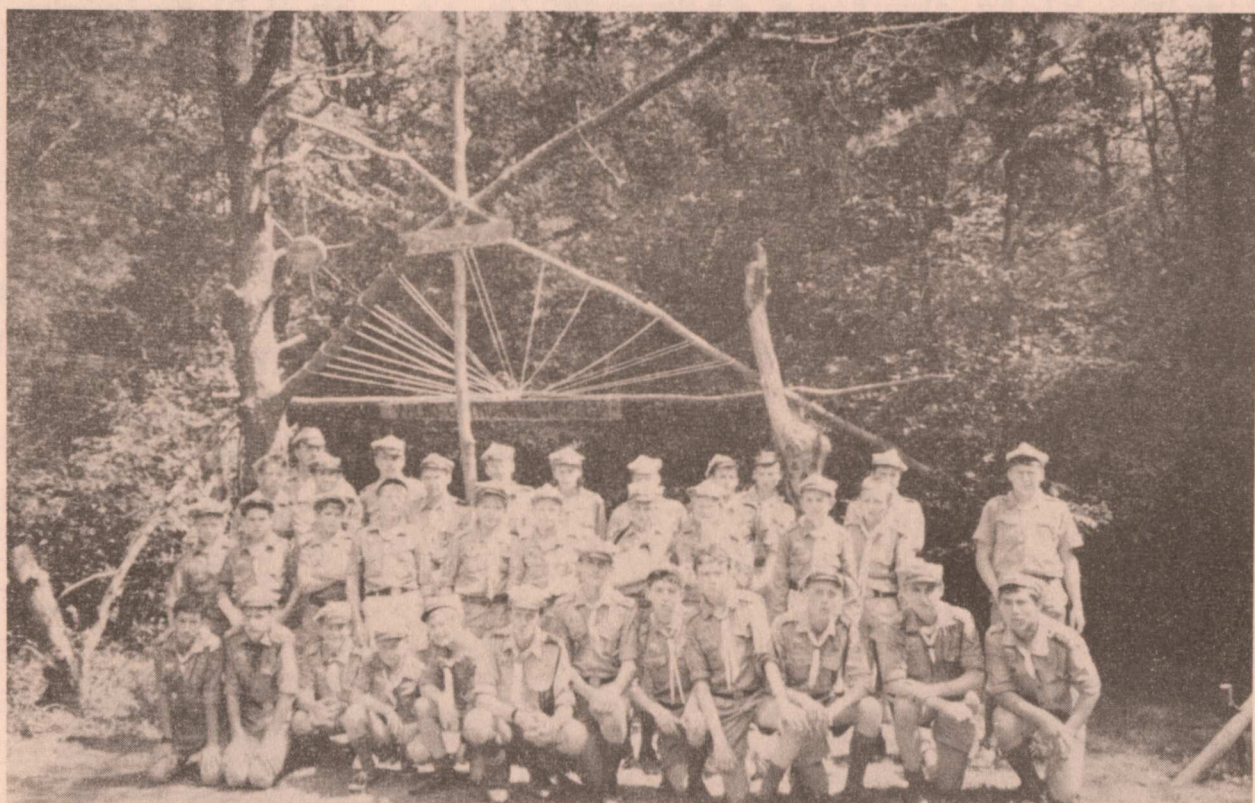
B.Grodowski
H.Ziółkowska
"My i świat
My i świat
My i świat
K.Zawodny
B.Stryszowski
hm I.Płonka
hm I.Płonka
hm I.Płonka

Komenda Zlotu
W.Błazejewski
W.Błazejewski
W.Błazejewski
Znak
H.Kapiszewski
W.Błazejewski
W.Błazejewski
hm Strumiłło
hm A.Pawełek
St.Grabski
M.Grażyński

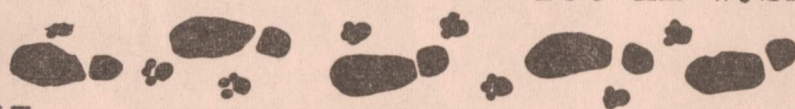
historia harcerstwa - Kronika
Zjazdy i zloty skautów i St.Harc.30/3 hm W.Błazejewski
Złoty narodowe i jamboree 12-19,25-30/nr4 hm W.Błazejewski
II Nar.Zlot Harcerek Rybienku 1928 22-9/4 hm W.Błazejewski
Harcerstwo poza Polską 1939-47 12-13/7-8 hm I.Płonka
Harcerstwo w szkołach junackich 14-29/7/8 hm I.Płonka
Na polanie dogasa ognisko 2-4/7-8 hm St.Kuś kmtd
Od Kmdtki zlotu hareerek ?-6/7-8 hm D.Kozłowska
"Super zlot"-sennik Januszka 4-7/11-12 Zawisza nr 42
Obóz wędrowny Stocznia Wilno 7-12/11/12 phm M.Szablewski
Obóz "Pod totემem siołca Wilno 13-18/11/12 phm M.Szablewski
Historia harcerstwa w Tarnobrzegu 18-27/11/12 R.Slesarczyk
Czy znasz historię swej drużyny? 28-9/11/12 hm I.Płonka
Spis treści Na tropie za 1988 30-31/11/12 hm I.Płonka



Czołó Zlotu Harcerek z hm Danutą Kozłowską, Komendantką Zlotu i hm Zdzisławą Żukowską, Komendantką Wyprawy z Wielkiej Brytanii.



"Pod Totemem Słońca" zlotowy obóz w Rising Sun,
fot hm W. Szablewski.



Rocznik XLI

Numer 11-12

Listopad
Grudzień
1 9 8 8.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju.
Redaktor od 1953 r. hm I. Płonka, 30 Anson Rd. London NW2 3UU tel. 01 452 0309.
Adres administracji: 23-31 Beavor Lane, London W6 9AP - hm L. Kliszewicz

K o l p o r t a ż :

Ameryka J. WIELGA 9935 Montana, FRANKLIN PARK, Illinois 60131
Anglia hm L. KLISZEWICZ 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham NG2 6AN
Australia hm Stefan JANUS 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, Victoria 3079
Kanada dz.h. Irena GRZESZCZAKOWA 47 BURBANK Drive, WILLOWDALE, Ont. M2K 1N1

Warunki prenumeraty rocznej - W. Brytania- 4 funty, Francja 50 franków,
Australia, Kanada, Stany Zjednoczone po 8 dolarów

Czeki pocztowe wypełniać: NA TROPIE - Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.



archiwum
harcerskie.pl

